

Ogólnie należy stwierdzić, że VI Zjazd SED był wielką demonstracją międzynarodowej solidarności klasy robotniczej całego świata. Wyniki tego Zjazdu należy ocenić nie tylko z punktu widzenia jego znaczenia dla wewnętrznej polityki NRD, ale także całego narodu niemieckiego, w którego interesie zostały podjęte uchwały o historycznym znaczeniu.

Alfreda Szternel-Lewek

EMIGRACJA NIEMIECKA WE FRANCJI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

I

W okresie międzywojennym zasiedzali we Francji obywatele niemieccy czy ludzie pochodzenia niemieckiego — poza terenem alzackim — nie zwracali na siebie uwagi jako odrębna, zorganizowana grupa. Liczba zamieszkających stale we Francji Niemców nie była bowiem wówczas w porównaniu z innymi grupami cudzoziemskimi wielka. Obejmowała ona głównie ludzi ze sfer handlowych i kulturalnych, nie miała więc szerszej bazy społecznej.

Większe środowisko niemieckie istniało jedynie na terenie Alzacji, miało jednak zupełnie odmienny charakter niż cudzoziemskie grupy imigracyjne, przybyłe do Francji w poszukiwaniu pracy i stanowiło odrębny problem dla czynników francuskich. Zaraz po r. 1919 pewne grupy niemieckiej mniejszości narodowej w Alzacji ujawniały bowiem tendencje irredentystyczne, manifestowane już zupełnie publicznie z chwilą objęcia władzy przez hitleryzm.

W okresie teroru hitlerowskiego schroniła się do Francji kilkudziesięcna rzesza niemieckich uchodźców politycznych oraz Żydów, przyjętych przychylnie przez opinię francuską. Między uchodźcami a osiadłymi stale we Francji Niemcami nie było żadnej łączności, gdyż ci ostatni — podobnie jak inne środowisko niemieckie za granicą — podporządkowali się bez oporu organizacjom hitlerowskim¹. Z chwilą zaś wkroczenia wojsk hitlerowskich do Francji w 1940 r. okazało się, że grupa ludności niemieckiej, pod ujawnioną publicznie działalnością, ukrywała w wielu wypadkach akcję dywersyjną².

Wszystko wskazywało więc na to, że nieprędko powstanie na terenie Francji nowe zgrupowanie ludności niemieckiej, kiedy wraz z uchodzącą w 1944 r. armią hitlerowską zniknęli również ci wszyscy Niemcy, którzy przebywali we Francji do wybuchu wojny. Jedynymi też Niemcami, którzy po 1945 r. znajdowali się na ziemi francuskiej, byli jeńcy wojenni.

II

Francja, poza okresem tzw. wielkiego kryzysu w l. 1930—34, od zakończenia I wojny światowej w 1918 r. miała zawsze niedobór sił roboczych. Był on tym większy po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r., kiedy trzeba było odbudowywać zniszczone miasta i obiekty przemysłowe, setki tysięcy zaś młodych Francuzów znajdowały się pod bronią. Jeńcy niemieccy byli więc pożądaną siłą roboczą, toteż zatrudnieni zostali przede wszystkim w górnictwie. Z chwilą rozpoczęcia zwalniania przez państwa zachodnie w l. 1948—50 reszty pozostających w niewoli b. żołnierzy niemieckich wyłonił się zatem dla Francji poważny pro-

¹ Obywatele niemieccy za granicą pozostawali pod kontrolą *Auslandsorganisation der NSDAP*, *Bund der Auslandsdeutschen* oraz placówek konsularnych.

² Z własnych obserwacji autor może przytoczyć, że w Angers, siedzibie ówczesnego rządu polskiego na emigracji, kelner w jednym z najlepszych lokali miejscowych, odwiezianym przez oficerów miejscowego garnizonu francuskiego, po wkroczeniu w 1940 r. wojsk hitlerowskich okazał się oficerem *Wehrmachtu*.

blem zapewnienia swemu przemysłowi potrzebnej mu siły roboczej. Odmienne przedstawiała się sytuacja w Niemczech zachodnich, gdzie trwało jeszcze masowe bezrobocie i istniejący nadal powojenny chaos gospodarczy nie wróżył chwilowo lepszej przyszłości. Również zarobki były we Francji lepsze niż w okupowanych Niemczech, podobnie jak wyżywienie.

Chcąc zaspokoić potrzebę siły roboczej, czynniki francuskie zaproponowały niemieckim jeńcom wojennym, by pozostali we Francji na prawach wolnych robotników. Jeńcy ze swej strony brali pod uwagę warunki życia we Francji i w Niemczech zachodnich, przy czym otrzymali przyrzeczenie, że w późniejszym czasie będą mogli sprowadzić rodziny na miejsce swego nowego pobytu. Zamiany strony francuskiej były więc zbieżne z interesem tych niemieckich jeńców wojennych, którzy nie mieli zapewnionego bytu w ojczyźnie, toteż pewna ich część skorzystała z uczynionej im oferty.

Krok czynników francuskich był podyktowany nie tylko jednak potrzebami ekonomicznymi. W grę wchodziły również momenty polityczne, wynikające m. in. z obaw przed możliwością odrodzenia się w pokonanych Niemczech sił odwetowych. Niepokojowi temu dał m. in. wyraz ówczesny przedstawiciel francuskich kół rządowych — Georges Bidault. Wobec przyrostu ludności Niemiec zachodnich wskutek napływu przesiedleńców Bidault sądził, że powstający tu nadmiar należy kierować dalej na zachód, gdyż grozi niebezpieczeństwo, że ludność ta

„nie mogąc żyć na ziemi miernie tylko wydajnej, narażona jest na poddanie się znowu staremu instynktowi odwetu lub awantury”³.

Już niedalekie lata miały wykazać, że obawy te były bezpodstawne, niemniej wówczas polityka koalicji mocarstw zachodnich kierowała się m. in. takimi przesłankami. „Nadmiar ludności Niemiec”, wobec istniejących barier imigracyjnych USA i W. Brytanii, mógł być kierowany tylko do Francji, odczuwającej brak sił roboczych. Publicysta francuski, zajmujący się tym zagadnieniem, pisał też wtedy:

„Po zamknięciu przez państwa wschodnie swych granic dla emigracji niemieckiej, może się ona kierować jedynie do krajów Europy zachodniej, a szczególnie do Francji. Czy jest to rozwiązanie pożądane? Co najmniej należy powiedzieć, iż trzeba się nad nim zastanowić”⁴.

Zarówno więc istotne potrzeby ekonomiczne⁵, jak i względy natury politycznej, niezależnie od osobistego interesu b. jeńców wojennych, sprzyjały pozostaniu na ziemi francuskiej większej ilości osób, stanowiących obecnie trzon niemieckiej grupy ludnościowej we Francji. Wówczas jednak fakt ten uszedł uwadze szerszej opinii francuskiej.

W ciągu kilku lat nie było nawet wiadome, ilu b. niemieckich jeńców wojennych skorzystało z nadarzającej się okazji osiedlenia się we Francji. Dopiero w 1960 r. określono ich liczbę ze strony francuskiej na ok. 100 tys.⁶, podczas kiedy nawet najnowsze źródła niemieckie raz mówią o 60, innym razem zaś o 130 tys.⁷ Przyjmując, że wymieniana przez stronę francuską liczba 100 tys. jest najbardziej zbliżona do stanu faktycznego. Trzeba podkreślić, że byli to ludzie w sile wieku, w większości zawodowo wykwalifikowani, czym różnili się korzy-

³ A. Mousset, *La France devant le problème démographique allemand*, „l'Epoque” z dn. 12 IV 1947.

⁴ Jw.

⁵ Na decyzję władz francuskich nie bez wpływu zapewne pozostał fakt rozpoczęcia się w końcu 1945 r. reemigracji do kraju ludności polskiej. Do końca 1948 r. reemigracja ta objęła ok. 60 tys. osób, w tym znaczny odsetek zatrudnionych poprzednio w górnictwie francuskim.

⁶ F. Miedzinski, *Niemcy we Francji*. ZAP nr 40 (501—M) z 31 I 1961.

⁷ Liczbę 130 tys. wymienił np. przy pewnej okazji ambasador NRF w Paryżu Blankenhorn. Patrz „Pariser Kurier” z 17 XI 1962.

stnie od emigrantów włoskich czy hiszpańskich, wchodzących jedynie w rachubę w latach powojennych.

Zatrzymaniu b. niemieckich jeńców wojennych sprzyjała także koncepcja bliższej współpracy z Niemcami zachodnimi, wysuwana już przed powstaniem w 1949 r. Niemieckiej Republiki Federalnej przez różne koła francuskiej chrześcijańskiej demokracji (*MRP*) oraz socjaldemokracji (*SFIO*). Obydwa te ugrupowania stanowiły w pierwszych latach powojennych trzon każdej koalicji rządowej, dysponowały one więc odpowiednim wpływem na władze administracyjne, by nie stawały przeszkodą osiedlaniu się byłych niemieckich jeńców wojennych. Najdalej angażowała się w tym kierunku *SFIO*, nie jest więc rzeczą przypadku, że socjaldemokratyczna centrala zawodowa *Force Ouvrière* jako pierwsza zwróciła uwagę na robotników niemieckich i ich znaczenie jako dużej grupy. *FO* utworzyła dla swych członków niemieckich osobne „sekcje niemieckie”, godząc się na ich wyodrębnienie w łonie ruchu zawodowego, czego np. odmawiano robotnikom polskim w początkach powstawania polskiego środowiska emigracyjnego we Francji po I wojnie światowej⁸.

Przy kierownictwie centralnym *FO* w Paryżu istnieje Sekretariat Niemiecki, w terenie zaś działają niemieckie sekretariaty okręgowe w Lens (północna Francja), w Marsylii (południowa Francja) oraz w Kolmarze (wschodnia Francja). Pierwszy ogólnokrajowy zjazd delegatów sekcji niemieckich *FO* odbył się w grudniu 1960 r. w Paryżu, z tej też dopiero okazji fakt ich istnienia i działalności został ujawniony szerszej opinii francuskiej. *FO* zajmuje we francuskim ruchu zawodowym trzecie miejsce, po Generalnej Konferencji Pracy (*CGT*) oraz Chrześcijańskiej Konfederacji (*CFTC*), przynależność więc do *FO* ok. 60 tys. niemieckich członków ma dla niej poważne znaczenie, co znowu odpowiednio wpływa na rolę w jej łonie niemieckich grup związkowych. Pewna, lecz nieznaczna, liczba robotników niemieckich należy do *CFTC*, zwłaszcza na terenie Alzacji, nie ma natomiast danych, by większa liczba Niemców należała do *CGT*, zdecydowanie przeciwniej popieraną przez Francję militarystyczno-odwetowej polityki NRF.

Ta podstawowa grupa emigracji niemieckiej we Francji zasilana jest stałym, choć chwilowo nie zbyt jeszcze wielkim dopływem emigrantów z NRF, przyjmujących pracę we Francji. W l. 1957—59 — według danych francuskich — dopływ ten wyrażał się liczbą 900 do 1 000 osób rocznie, a w 1960 r. przekroczył liczbę 1 100 osób, wykazując tendencję stałego wzrostu⁹. W przemyśle alzackim zatrudnionych jest ok. 4 tys. robotników niemieckich, przekraczających codziennie granicę¹⁰; kontakty z tą grupą robotników z NRF mają niewątpliwie wpływ na zamieszkałych po stronie francuskiej Niemców w podtrzymywaniu wśród nich poczucia narodowego. Brak ścisłych danych w sprawie zatrudnienia pracowników niemieckich w poszczególnych gałęziach przemysłu i w różnych stronach Francji, podpada jednak fakt istnienia w Marsylii sekretariatu niemieckiego przy miejscowej *FO*, chociaż w okręgu marsylskim nie ma wielkiej

⁸ Z chwilą powstania we Francji, po I wojnie światowej, polskiej emigracji zarobkowej, wyloniła się sprawa należania do francuskich związków zawodowych, lecz ze strony ówczesnej Generalnej Konfederacji Pracy (*CGT*), jednolitej wtedy francuskiej centrali związkowej, odrzucono żądanie robotników polskich utworzenia własnych sekcji. Największy opór przeciwko temu żądaniu wychodził z łona tych działaczy związkowych, którzy byli zbliżeni do socjaldemokracji francuskiej, a których poglądy reprezentuje obecnie *Force Ouvrière*. Sprzeciwiano się używaniu przez polskich członków języka ojczystego na zebraniach i w administracji wewnętrznej. Trzeba było wiele starań ze strony centrali klasowych związków zawodowych w Polsce, by *CGT* zgodziła się na tworzenie sekcji polskich, które pełne prawo obywatelstwa zdobyły właściwie dopiero w 1936 r., w okresie Frontu Ludowego.

⁹ *Statistisches Jahrbuch NRF* za r. 1962, s. 72, wymienia natomiast liczbę 4 200 obywateli zachodniemieckich, którzy w 1961 r. wyemigrowali do „Francji, Monako i Legii Cudzoziemskiej”.

¹⁰ „Le Monde” z 28 XII 1961: „Un bilan positif des Houillères de Lorraine”.

koncentracji przemysłowej, istnieją natomiast korzystne dla Niemców warunki polityczne¹¹. Daleko idące ułatwienia w przekraczaniu granicy francusko-niemieckiej powodują zresztą, iż nawet czynniki zachodnioniemieckie nie zawsze są w stanie dokładnie określić, ilu Niemców i w jakich zawodach przyjmuje pracę we Francji, jeśli nie zarejestrują się oni w konsulacie niemieckim, co nie zawsze czynią.

Na wspomnianym poprzednio paryskim zjeździe delegatów niemieckich grup związkowych FO podkreślano, iż:

„byli jeńcy wojenni dobrze wzięli się w nowo stosunki i nie żałują decyzji pozostania we Francji”.

Tak też niewątpliwie jest: żonaci mogli sprowadzić do Francji rodziny, spośród młodszych zaś roczników pewna część poeniła się z Francuzkami. Urodzone we Francji dzieci wszystkich rodzin niemieckich stają się Francuzami, o ile z chwilą ukończenia 18 roku życia nie zdecydują inaczej, lecz Niemcy na wszystkich terenach emigracyjnych okazują większą skłonność do przyjmowania obywatelstwa kraju goszczącego ich niż np. Polacy¹². Tak więc liczba Niemców we Francji statystycznie może utrzymywać się stale na tym samym poziomie lub nawet maleć. Nie zawsze jednak liczba jest czynnikiem decydującym.

Do wybuchu II wojny światowej np. tylko emigracja polska, spośród licznych grup narodowościowych we Francji, miała stałą opiekę duszpasterską. Obecnie i emigracja niemiecka ma swoich duchownych, zarówno katolickich jak i ewangelickich, a w niektórych miejscowościach, jak w północnej Francji, odbywają się regularnie nabożeństwa niemieckie. Także i w dziedzinie szkolnictwa grupa niemiecka działa systematycznie, posiada m. in. sieć kursów języka niemieckiego dla swej młodzieży, w Paryżu zaś rozbudowuje się duży niemiecki ośrodek szkolny, o którym będzie jeszcze mowa. Niemcy we Francji dysponują bowiem wszystkimi środkami, służącymi kształtowaniu oblicza swej grupy narodowościowej. Posiadają prasę, organizacje społeczne, szkolnictwo, duchowieństwo itd.

W 1952 r. założony został w Paryżu tygodnik „Pariser Kurier”¹³, jako organ informacyjny dla Niemców we Francji, szczególnie dla grupy niemieckiej, która wyłoniła się z byłych jeńców wojennych. Z biegiem lat, w związku z zachodzącymi w stosunkach francusko-zachodnioniemieckich przemianami, tygodnik zaczął nabierać ogólniejszego charakteru. Stał się pismem całej emigracji niemieckiej we Francji, a także wyrazicielem nad Sekwaną „przyjazni francusko-niemieckiej”. W dziedzinie polityki zagranicznej np. odzwierciedla stanowisko NRF, zarówno w odniesieniu do Francji i zachodniej Europy, jak i państw socjalistycznych. Pisząc np. o „solidarności polityki Francji i NRF”, tygodnik widzi ją „przede wszystkim w sprawie Berlina”, przy czym twierdzi, że należy uznać to „z wdzięcznością, która nigdy nie może być dostatecznie wielka”¹⁴. W przeciwieństwie do tej części polskiej prasy emigracyjnej, która w umysły swoich czytelników wpaja nieufność, a nawet wrogość wobec kraju ojczystego¹⁵, organ niemiecki pisze i informuje pozytywnie o NRF oraz podtrzymuje więź z ojczyzną — tworząc tym samym silny czynnik hamujący szybkie wynarodowienie.

¹¹ Dominujący wpływ polityczny w Marsylii w okresie powojennym posiada SFIO.

¹² Wśród Polonii we Francji do 1939 r. ujawniały się zdecydowane opory przeciwko przyjmowaniu obywatelstwa francuskiego, m.in. z powodu bardzo głęboko pojmanego stosunku do kraju rodzinnego. Nastroje te wpływały nawet na „westfalski” odłam emigracji polskiej, chociaż młodsza generacja tego odłamu nawet nie urodziła się na ziemi Polskiej.

¹³ Bezpośrednim poprzednikiem „Pariser Kurier” we Francji była wydawana przez władze okupacyjne „Pariser Zeitung”, która przez swą objętość i staranny dobór materiału docierała także do różnych środowisk francuskich.

¹⁴ „Pariser Kurier” z dn. 19 V 1962 r., w artykule poświęconym 10-leciu pisma pt. *Ein Jahrzehnt*.

¹⁵ Z wyjątkiem „Tygodnika Polskiego” w Paryżu.

Młodość emigracji niemieckiej we Francji, bliskość NRF, częste kontakty i dogodne warunki komunikacyjno-transportowe sprzyjają docieraniu prasy zachodnoniemieckiej do Niemców we Francji. Przy właściwemu Niemcom partykularyzmowi lokalnemu przyjąć można, że licznych czytelników wśród emigracji niemieckiej będą miały zachodnoniemieckie pisma lokalne (*Heimatblätter*), bardziej nacjonalistyczne niż tzw. wielka prasa informacyjna, podlegająca kontroli opinii międzynarodowej. Wreszcie emigracja niemiecka we Francji ma do dyspozycji ukazujące się na terenie Alzacji pisma w języku niemieckim, lub z dodatkami niemieckimi¹⁶. Bliskość silnych zachodnoniemieckich stacji radiowych pozwala Niemcom we Francji na łatwe ich słuchanie.

W dziedzinie organizacyjnej rolę centralnej placówki społecznej pełni *Deutscher Hilfsverein*, założony w 1951 r. przez Alberta Preussa, dotychczasowego jego przewodniczącego i redaktora naczelnego „*Pariser Kurier*”. Związkowi, podobnie jak tygodnikowi, przyświecała przy jego powstawaniu idea pomocy b. jeńcom wojennym, lecz, podobnie jak „*Pariser Kurier*”, również i *Hilfsverein* przeszedł przemiany w związku ze zmieniającym się układem stosunków francusko-zachodnoniemieckich. Związek zajmuje się m. in. opieką ogólną nad emigracją, kształceniem młodzieży, pomocą przy organizowaniu kursów języka niemieckiego dla niej, wysyłaniem dzieci „niemieckich i niemiecko-francuskich” na kolonie letnie do NRF itd.¹⁷. We wspomnieniach z okazji 10-lecia istnienia związku napisano m. in.:

„Tym samym *Deutscher Hilfsverein* spełnia na doniosłej pozycji (an hervorragender Stelle) umiłowane życzenie władz niemieckich we Francji — zapewnienie uczucia wzajemnej przynależności liczącej 75 tys. osób kolonii niemieckiej we Francji”¹⁸.

Przemawiający na rocznicowej uroczystości ambasador NRF, Blankenhorn, tak zaś określił zadania *Hilfsverein* na przyszłość:

„Zadania, jakie *Hilfsverein* wytycza sobie na przyszłość, są jeszcze większe niż dotychczasowe. Myślę przede wszystkim o rozbudowie organizacji, praktyczniejszych i obszerniejszych lokalach, uzyskaniu pomocy finansowej, tak ważnej dla rozwiązania wielkich zadań”¹⁹.

Liczne życzenia z NRF, jakie związek otrzymał z rąk swej rocznicy, różnorodnością swych nadawców charakteryzują wyraźnie jednolite stanowisko kół zachodnoniemieckich w popieraniu emigracyjnej grupy niemieckiej we Francji. Przysłali m. in. życzenia: urzędujący przewodniczący CDU Dufhuess, zarząd krajowy SPD (z podpisami Ollenhauera, Wehnera i Brandta), przemysł niemiecki i centrala ruchu zawodowego DGB²⁰.

Jak już zaznaczono, *Hilfsverein* organizuje kursy języka niemieckiego dla młodzieży emigracyjnej. Istnieje jednak dążenie do stworzenia specjalnego szkolnictwa niemieckiego, co znalazło wyraz już w Paryżu. Pierwszy ośrodek szkolny powstał tam już w 1951 r, początkowo liczył zaledwie 7 uczniów, obecnie jednak 200, lecz przewiduje się dalszy wzrost liczby uczniów. W budowie jest nowy, wielki gmach szkolny o kilkunastu klasach, który ma być oddany do użytku

¹⁶ Wydawnictwo *Leitfaden für Presse und Werbung*, Essen, rocznik 1960, w rubryce *Deutschsprachige Zeitungen und Zeitschriften im fremdsprachigen Ausland*, pod hasłem Francja wymienia 29 pozycji. Polonia francuska dysponuje 1 dziennikiem i 5 tygodnikami.

¹⁷ *Hilfsverein* wysłał dotychczas 4200 dzieci do NRF, na kolonie letnie. Z Francji i Belgii łącznie przybywa przeciętnie co roku do Polski ok. 900 dzieci.

¹⁸ „*Pariser Kurier*” z dn. 17 XI 1962 r.: *Dank allen Helfern*.

¹⁹ „*Pariser Kurier*” z dn. 17 XI 1962 r.: *Ein Jahrzehnt im Dienst der Nächstenliebe*.

²⁰ Obecny przewodniczący zarządu centralnego DGB, Rosenberg, jeden ze współzałożycieli *Deutscher Hilfsverein* we Francji, złożył osobiście swe życzenia.

w końcu 1963 r.²¹. Kierownik szkoły z tytułem doktorskim, podobnie jak i reszta personelu pedagogicznego, pochodzi z Niemiec zachodnich. Zarówno do szkoły niemieckiej w Paryżu, jak i na kursy języka niemieckiego w terenie, usiłuje się wciągnąć młodzież francuską, „dla poznania języka państwa-partnera”, z wielką korzyścią dla zbliżenia grupy niemieckiej do ludności miejscowej. Strona niemiecka notuje z wielką satysfakcją szybki wzrost odsetka młodzieży francuskiej uczącej się w szkołach średnich języka niemieckiego²².

Osobną dziedzinę stanowi „francusko-niemiecka wymiana kulturalna”, odbywająca się na szczeblu międzypaństwowym i obejmująca uniwersytety, towarzystwa naukowe, koła literackie i artystyczne, „partnerstwo miast” itd. Współpraca ta, mająca już obecnie szeroki zakres, nie dotyczy bezpośrednio emigracji niemieckiej we Francji, lecz pośrednio oddaje jej oczywiście wielkie usługi. Jeśli np. znany *Goethe-Institut* z Monachium na miejsce dawnej swej siedziby buduje w Paryżu nowy, wielki gmach (*ein Millionen-Neubau*), z funduszy Wydziału Kultury MSZ w Bonn, to w tym „centrum niemieckich kulturalnych spotkań we Francji” również i niemieckie środowisko emigracyjne znajdzie oparcie i pomoc w organizowaniu swego narodowo-kulturalnego życia. Zresztą *Goethe-Institut* zajmuje się kształceniem kadr pedagogicznych do nauki języka niemieckiego za granicą, na tym więc co najmniej odcinku opiekę jego odczuwa bezpośrednio emigracja niemiecka we Francji.

W ogóle wszystkie pozycje, jakie elementy zachodniemieckie zajmują we Francji w ramach zacieśniających się stosunków NRF-Francja, wychodzą bezpośrednio czy pośrednio na korzyść emigracji niemieckiej. Dotyczy to np. dziedziny ekonomicznej. Nie jest zadaniem autora przedstawić całością niemieckiej penetracji ekonomicznej we Francji²³, podkreślić natomiast należy znany fakt, że za kapitałami idą ludzie. W danym wypadku wzrost ekonomicznych wpływów zachodniemieckich we Francji pociąga za sobą odpowiednią ilość kadr wysoko wykwalifikowanych, mających w obecnej sytuacji ułatwione zadanie w dotarciu do odpowiadających im społecznie warstw francuskich. Niezależnie od penetracji kapitałowej zachodniemieckich, w ramach Wspólnego Rynku, z łona samej emigracji wylaniają się pierwsze placówki przemysłowo-handlowe, lecz chwilowo niezbyt liczne i nie wywołujące jeszcze reakcji drobnomieszczanstwa francuskiego²⁴.

Reakcję natomiast wywołało sadowienie się Niemców na wsi francuskiej, w roli obszarników i rolników. Przy okazji warto przypomnieć, że zaledwie kilka lat temu raz po raz na łamach prasy zachodniemieckiej odzywały się takie głosy:

„Niemcy mają trudności w zapewnieniu ziemi przesiedleńcom ze Wschodu, podczas kiedy we Francji wyludnia się wieś i znaczne obszary leżą odłogiem”.

²¹ Za sam tylko teren pod nowy niemiecki ośrodek szkolny w Paryżu zapłacono 2,5 mln marek.

²² „Pariser Kurier” z dn. 20 I 1962 r.: *Erfreuliche Initiativen in Frankreich*. Według przytoczonych danych, z 100 uczniów szkół średnich we Francji 19 uczy się języka niemieckiego jako obowiązkowego (76 angielskiego), natomiast jako drugiego języka obcego 31 uczniów. Język niemiecki stał się więc jedynym konkurentem języka angielskiego w nauce języków obcych. Tygodnik niemiecki stwierdza wobec tego: „Das sind überraschende Zahlen, die zu etwas mehr kulturpolitischer deutscher Interessennahme geradezu auffordern”.

²³ Na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych w dn. 19 VI 1961 r. poseł Robert Ballanger (KPF) przedstawił Izbie, że inwestycje niemieckie we Francji wzrosły z 5,5 mld fr w 1957 r. do ponad 33 mld w 1959 r. Poseł wyliczył 198 firm niemieckich, zainstalowanych we Francji („L'Humanité” z dn. 20 V 1961 r.: *200 firmes allemandes sont installées en France*).

²⁴ Powstała po II wojnie światowej w Paryżu przemysłowa piekarnia niemiecka *Boulangerie de Bavière* zaopatruje w stolicy i jej okolicach 52 sklepy spożywcze w swoje wyroby. W Paryżu istnieje Bank Francusko-Niemiecki, reklamujący się jako „jedyne bank niemiecki we Francji”.

Dziś nabywanie ziemi francuskiej przez Niemców jest faktem.

Chwilowo w grę nie wchodzi wielkie ilości ziemi, gdyż wymienia się liczbę 8 tys. ha, które do 1961 r. przeszły w ręce niemieckie. Liczba ta dotyczy jednak tylko oficjalnie znanych zakupów, jak zaś dalej będzie mowa, ziemia francuska przechodzi anonimowo w ręce niemieckie za pośrednictwem ludzi podstawionych — Francuzów. Dalej, rolnictwo francuskie nie zna wielkiej własności rolnej, właściwej np. dla NRF, wobec czego posiadłości wielkości 200 do 300 ha są raczej rzadkością na wsi francuskiej.

Nie pozbawionym pikanterii politycznej jest fakt, że swego rodzaju pionierem w przenikaniu Niemców na wieś francuską stał się ekspulskownik *Wehrmachtu* i w czasie okupacji wyższy oficer komendantury w Le Mans, von Heinemann²⁵, który może pretendować do roli pierwszego niemieckiego obszarnika we Francji. Von Heinemann nabył w departamencie Cher, po drugiej stronie Loary, kolejno trzy farmy, stając się w końcu właścicielem 232 ha, czyli, jak na stosunki francuskie, wielkiej własności rolnej²⁶. W dep. Indre et Loire, w jednym tylko kantonie Montrésor, Niemcy w czasie od listopada 1960 do połowy 1962 r. wykupili 11 ferm, w czym domenę 71 ha. To przenikanie Niemców na wieś francuską wywołało w kantonie Montrésor takie poruszenie, że w końcu września 1962 r. doszło tam do manifestacji rolników francuskich, protestujących przeciwko „zagrabianiu ziemi przez Niemców”²⁷. Protesty te spowodowane są m. in. tym, że zakupy niemieckie nie dotyczą wcale „terenów opuszczonych”, lecz następują w okręgach dobrze zagospodarowanych, jak np. w kantonie Montrésor, posiadającym bogate winnice. Francuskim rolnikom trudno zaś konkurować z nabywcami niemieckimi, gdyż ci dysponują większymi kapitałami; wspomniany von Heinemann zapłacił np. za swoją posiadłość 150 tys. dolarów, wymienioną zaś fermę 71 ha w kantonie Montrésor zakupiono za ponad 50 tys. dolarów.

Rozgłosu sprawie osiedlania się Niemców na wsi francuskiej nadało w lecie 1962 r. wystąpienie popularnego aktora filmowego, Jean Gabin, mającego trudności z rolnikami francuskimi, kiedy zakupił trzy farmy. Atakowany Gabin bronił się m. in. tym, że:

„nikt nie ma nic przeciwko temu, by niemieccy rolnicy, z wiedzą władz francuskich, wykupywali gospodarstwa francuskie”.

Sprawa stała się wreszcie tak głośna, że i „Pariser Kurier” widział się zmuszonym do wypowiedzenia swej opinii²⁸.

Tygodnik niemiecki przyznał, że:

„Gabin dotknął rozpalonego żelaza, którego dotychczas nikt właściwie uchwylić nie chciał”.

Albowiem:

„interesanci niemieccy od ok. dwóch lat nabywają francuskie posiadłości ziemskie, którymi gospodarują bądź sami, bądź też za pośrednictwem zarządców. Dzieje to się z wiedzą rządu francuskiego, gdyż czynnik francuskie nie widzą chwilowo w tym zagrożenia dla własnego rolnictwa”.

Dalej — przyznał tygodnik niemiecki — nie zawsze można stwierdzić, kim są nabywcy niemieccy, gdyż zakupy dokonuje się naogół w imieniu anonimowych zleceniodawców, przez podstawione osoby. Tylko bowiem mniej więcej połowa nie-

²⁵ B. Lechicki, *Pionier von Heinemann*. ZAP nr 542 (1332—I) z dn. 16 XII 1961 r.

²⁶ W spisie członków zarządu *Deutscher Hilfsverein* wymieniony jest m. in. płk Koch-Erpach z Montigny sur Loing.

²⁷ „L'Humanité” z dn. 20 IX 1962 r.: *Contre la rafle des terres par les Allemands*.

²⁸ „Pariser Kurier” z dn. 27 X 1962 r.: *Deutsche Grundbesitzer in französischen Landen*.

mieckich nabywców ziemi francuskiej to osoby indywidualne, wiadomo zaś, że w różnych wypadkach ziemię nabyły koncerny niemieckie jak Haniel, Thyssen czy Toepfer.

Z dn. 1 I 1965 r. wchodzi jednak w życie ta część postanowień, dotyczących EWG, które przewidują prawo nabywania ziemi i osiedlania się przez rolników z sześciu państw wspólnoty w całym jej obrębie. Już obecna „penetracja rolnicza” pozwala wnioskować, że będzie ona nadal jednostronna, tzn., że pójdzie z NRF do Francji. Sprzyjać jej zresztą będzie 4-letni plan gospodarczy rządu francuskiego, przewidujący odpływ 350 tys. osób z rolnictwa francuskiego do przemysłu. Ze strony rolników francuskich padają więc pytania: dlaczego swoim rolnikom radzi się przenieść do miast, przewidując na ten cel nawet subwencje, kiedy jednocześnie ułatwia się „obcym interesantom” nabywanie ziemi francuskiej²⁹. Niejasno przedstawia się tymczasem sprawa nabywania ziemi francuskiej przez zachodniemieckie koncerny przemysłowe³⁰. Penetrację niemiecką na wieś francuską można by co prawda traktować jako marginesową przy omawianiu problemu niemieckiej emigracji zarobkowej we Francji, posiada ona jednak takie same doniosłe znaczenie, jak penetracja przemysłowa czy współpraca kulturalna. Zdobywanie wpływów w tych różnorodnych dziedzinach pociąga za sobą napływ ludzi, których pobyt we Francji nabiera charakteru stałego i włącza ich w całość życia emigracji niemieckiej.

Środowisko niemieckie we Francji dysponuje więc już obecnie robotnikami i kadrami w przemyśle, mającymi oparcie we francuskim ruchu zawodowym, właścicielami większych i mniejszych gospodarstw na wsi oraz zaczątkiem samodzielnych placówek handlowo-przemysłowych, znajdujących poparcie w tych wielkoprzemysłowych przedsiębiorstwach czysto niemieckich czy mieszanych, w których osadzili się kapitał niemiecki. O ile główny trzon tego środowiska, robotniczy, wyrósł raczej z przypadkowych okoliczności powojennych, to inne elementy społeczności niemieckiej we Francji wyrastają już na płaszczyźnie współpracy francusko-zachodniemieckiej w łonie zachodnioeuropejskiej integracji politycznej i ekonomicznej. Ten fakt zapewnia środowisku niemieckiemu we Francji jak najbardziej korzystne warunki rozwoju. Stanowi ono już dziś dobrze zorganizowaną społeczność, dysponującą środkami koniecznymi do zachowania swego odrębnego charakteru w obcym otoczeniu³¹.

Niemcy jako pierwsi zajęli się w sposób naukowy organizacją swojej emigracji i posiadają na tym polu duże doświadczenia i rozbudowany odpowiednio aparat³².

Nie jest więc do pomyślenia, by niemieckie środowisko emigracyjne we Francji, największe na kontynencie europejskim, zostało pozostawione własnemu lo-

²⁹ W wyniku rozgłosu, jaki nabrała sprawa wykupu ziemi francuskiej przez Niemców, ukazały się półoficjalne informacje jakoby w „kołach miarodajnych rozważało się możliwość kontyngentowania przyływu obcych rolników”. Mimo upływu wielu miesięcy, informacje te nie znalazły dotychczas potwierdzenia w jakichkolwiek rozporządzeniach władz francuskich.

³⁰ Powierzchnia obszarów, zakupionych przez koncerny zachodniemieckie nie jest znana.

³¹ Między tworzeniem się polskiego środowiska emigracyjnego we Francji przed wojną a obecnie środowiska niemieckiego nie ma większych analogii. Polacy emigrowali z przysuszu ekonomicznego, poza górnikami z Westfalii, reprezentowali w większości elementy niewykwalifikowane, a słaba politycznie i ekonomicznie Polska nie dysponowała żadnymi środkami nacisku w obronie emigrantów. Toteż obecna pozycja społeczna Polonii francuskiej jest wyłącznie wynikiem jej własnych wysiłków czynionych przez 35 lat w trudnych warunkach, gdy zdana była tylko na własne siły.

³² Pierwszy w świecie instytut naukowy, poświęcony zagadnieniom emigracji, powstał w Niemczech w 1917 r. Był nim *Deutsches Ausland-Institut* w Sztutgarcie, przemianowany po II wojnie światowej na *Deutsches Institut für Auslandsbeziehungen*. W jednym ze sprawozdań tego instytutu podkreślono, że „nie ma chyba, poświęconej sprawom Niemczyzny zagranicznej, publikacji w świecie, która by nie znajdowała się w bibliotece, instytutu”.

sowi i chaotycznemu kształtowaniu swoich stosunków z NRF. Jakkolwiek bowiem strona zachodnioniemiecka unika raczej kierowania uwagi na krzepnącą emigrację niemiecką we Francji (strona francuska nie widzi zaś potrzeby zapoznawania opinii swego kraju z tym problemem, by jej nie niepokoić), to jednak NRF w swej polityce niewątpliwie fakt ten odpowiednio uwzględnia.

III

Problem istnienia już obecnie dobrze zorganizowanego środowiska niemieckiego we Francji zasługuje w całej pełni na zainteresowanie ze strony polskiej. Zachodzić bowiem musi pytanie, w jakim kierunku kształtują się nastroje polityczne Niemców we Francji, zwłaszcza w odniesieniu do spraw, dotyczących bezpośrednio stosunków polsko-zachodnioniemieckich. W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie uwzględnić trzeba fakt, że emigracja niemiecka we Francji wywodzi się w swej masie z roczników wychowanych w szkole hitlerowskiej, z nich bowiem składał się ostatni zaciąg Wehrmachtu, który znalazł się w dużej mierze i w niewoli francuskiej. Przyjąć więc można, że na mentalności emigracji niemieckiej we Francji hitlerowskie wychowanie pozostawiło swoje ślady.

Jak już wspomnieliśmy, „Pariser Kurier”, organ emigracji niemieckiej we Francji, w dziedzinie polityki międzynarodowej jest wiernym odbiciem polityki Bonn i w jej duchu oddziaływanie na Niemców we Francji. Zanotować można nawet pierwszy wypadek publicznego zaakcentowania elementów rewizjonistycznych i antypolskich tej polityki na terenie organizacyjnym emigracji niemieckiej we Francji. W końcu grudnia 1962 r. mianowicie odbyła się w Paryżu centralna niemiecka uroczystość gwiazdkowa, zorganizowana przez *Deutscher Hilfsverein*, pod patronatem oficjalnych czynników zachodnioniemieckich. Otóż głównymi gośćmi honorowymi na tej uroczystości byli: poseł Krüger (CDU), przewodniczący związków przesiedleńczych w NRF, oraz poseł Wenzel Jaksch (SPD), reprezentujący w socjaldemokracji niemieckiej najbardziej skrajne skrzydło rewizjonistyczne. Przybycie do Paryża tych właśnie dwóch czołowych przedstawicieli rewizjonizmu zachodnioniemieckiego na uroczystości Niemców we Francji mówi samo za siebie. W sprawozdaniu prasowym z uroczystości nie podano, co powiedzieli oni Niemcom nad Sekwaną, zanotowano natomiast, że przybyła z NRF grupa amatorska obejmowała „wielu młodych ludzi z różnych regionów, Prus Wschodnich Ślązaków, Niemców sudeckich...”, którzy reprezentowali folklor poszczególnych „dzielnic niemieckich”. Grupa ta przybyła z inicjatywy posła Jakscha³³. W innych częściach Francji odbyło się 13 „podobnych uroczystości gwiazdkowych”, na których urządzenie funduszy dostarczyły, poza rządem NRF i jego przedstawicielstwami we Francji, także „koła przemysłowe i handlowe”.

Emigracja niemiecka we Francji włączana jest więc w ogólną politykę zachodnioniemiecką, z jej akcentami rewizjonistycznymi. Toteż jest rzeczą ciekawą, że zebrania grup niemieckich FO i innych organizacji niemieckich w niektórych miejscowościach północnej Francji odbywają się w lokalach polskich właścicieli, odwiedzanych przez miejscowych Polaków. W jednym tylko zestawie komunikatów znajdujemy np. zawiadomienie o zebraniach niemieckich: u Kańczy, „Cité Polonaise” w Fresnes s. Escaut, u Marciniaka w Condé s. Escaut, u Lektomskiego w Pequencourt. W jaki sposób to „ocieranie się” grup narodowościowych, polskiej i niemieckiej, odbija się na kształtowaniu poglądów — trudno stwierdzić, samo zjawisko zasługuje w każdym razie na uwagę.

IV

Wydaje się, że środowiska emigracyjnego niemieckiego we Francji nie można oceniać tylko z punktu widzenia jego obecnej liczebności, ustępującej znacz-

³³ „Pariser Kurier” z dn. 22 XII 1962 r.: *Weinachten in der deutschen Kolonie*.

nie tamtejszemu analogicznemu środowisku polskiemu czy innym grupom narodowościowym. Pamiętać bowiem trzeba, że środowisko niemieckie wzrasta i krzepnie dziś w warunkach, wynikających ze stosunków pomiędzy Francją a NRF. W umowie de Gaulle—Adenauer z dn. 22 I 1963 r.³⁴ stosunki te zostały jasno określone. Należy więc przypuszczać, że zarówno ostatnia umowa francusko-zachodniemiecka, jak i poszczególne postanowienia układów o EWG, sprzyjać będą dalszemu napływowi elementu niemieckiego do Francji. Wśród Niemców istniał zawsze swego rodzaju sentyment dla Francji. Bodaj najbardziej charakterystycznym jego wyrazem literackim pozostaje do dziś głośna przed wojną książka F. Sieburga pt. *Gott in Frankreich? (Bóg we Francji?)*, sławiąca piękno, bogactwo i kulturę ziem nad Sekwaną, Loarą i Rodanem³⁵.

Po II wojnie światowej, w lecie 1962 r., ogłoszono wyniki przeprowadzonej przez *Europa Union* ankiety w NRF, w której znalazło się następujące pytanie: „W jakim kraju europejskim pragnęliby żyć obywatele NRF, gdyby mieli swobodny wybór i mogli wykonywać w wybranym przez nich kraju zadowalające ich zatrudnienie”? O ile 28% pytanym wypowiedziało się za pozostaniem w Niemczech, to po 20% wybrało Francję i Szwajcarię, 9% Szwecję, a jedynie 2% W. Brytanię³⁶. Francuzi natomiast nie widzą żadnych istotnych powodów, aby wybierać sobie nowe miejsce zamieszkania w NRF, wszystkie więc uprawnienia wynikające z postanowień EWG i ostatniej umowy francusko-zachodniemieckiej działać będą raczej na korzyść penetracji niemieckiej we Francji.

Pod tym kątem widzenia trzeba przeto patrzeć na emigrację niemiecką we Francji, która zapisuje pierwsze dopiero karty swej historii, lecz dysponuje wszystkimi danymi, by zająć w przyszłości czołowe miejsce wśród grup obcych narodowości we Francji.

Florian Miedziński

KSZTAŁTOWANIE SIĘ STOSUNKÓW AMERYKAŃSKO-ZACHODNIONIEMIECKICH W OKRESIE OD LIPCA DO GRUDNIA 1962 R.

Głównymi sprawami, które w omawianym okresie dominowały w stosunkach niemiecko-amerykańskich¹, były problem berliński, zagadnienia finansowo-ekonomiczne, problemy zbrojeniowe i nuklearne, oraz kontakty, wizyty, imprezy.

1. Problem berliński

Negocjowane od kilku miesięcy między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim amerykańskie propozycje dotyczące rozwiązania problemu umiędzynarodowienia dróg dojazdowych do Berlina zachodniego spotykają się z negatywnym stanowiskiem rządu federalnego. Kanclerz Adenauer określił ten pomysł jako nie-realny, sugerując w miejsce tego, aby cztery wielkie mocarstwa utrzymały całko-

³⁴ Treść umowy w języku francuskim — patrz „Le Monde” z dn. 24 I 1963 r.: — Przekład polski w niniejszym numerze „Przeglądu Zachodniego”, s. 106.

³⁵ F. Sieburg: *Gott in Frankreich?*, pierwsze wydanie niemieckie w 1929 r., drugie w 1940 r. Pierwsze wydanie francuskie pt. *Dieu — est-il Français* w 1935 r., drugie w 1942 r. Sieburg jest obecnie współpracownikiem „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

³⁶ „Pariser Kurier” z dn. 28 VII 1962 r.: *Frankreich sehr beliebt. — Umfrage spiegelt deutsches Europabewusstsein.*

¹ Kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodniemieckich w okresie wcześniejszym omawia M. Jaśkowski w artykułach: *Kontakty rządu bońskiego z nową administracją amerykańską* („Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 394—401); *Stosunki amerykańsko-zachodniemieckie* („Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 311—329) oraz *Stosunki amerykańsko-zachodniemieckie* („Przegląd Zachodni” nr 4/1962, s. 384—396).